

Jerzy Madejski

Kwadrat, koło, trójkąt

ER(R)GO. Teoria–Literatura–Kultura nr 2 (3), 163-168

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kwadrat, koło, trójkąt

Małgorzata Czerwińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadecko, wyznanie i wyzwanie*
Kraków, Universitas 2000, s. 343.

Książka Małgorzaty Czerwińskiej zbiera artykuły z wielu lat, bo najstarszy, *Pomiędzy listem a powieścią*, pochodzi z roku 1975, a ostatni, *Przemiany tematu kresowego w powieści autobiograficznej – spiżarnie pamięci*, z roku 1999. Poświęcone są one zarówno teorii autobiografizmu, jaki opisowi intymistyki w porządku historycznoliterackim. *Autobiograficzny trójkąt* jest też dopełnieniem i przewartościowaniem poprzedniej pracy Czerwińskiej, *Autobiografii i powieści*¹. We wcześniejszej książce chodziło o ukazanie skomplikowanych relacji, jakie zachodzą pomiędzy powieścią i autobiograficznością, w nowej – punkt ciężkości przesuwają się na wewnętrzne sprawy intymistyki (aczkolwiek powieść też jest analizowana). Ale są i inne różnice. Wcześniejsza proponowała układ dwubiegunowy w rozpatrywaniu autobiografii, w nowej jest on zastąpiony – trójskładnikowym. Wcześniej zaznaczały się silniej inspiracje psychologizacyjne, które wynikały z przecucia kryzysu dotychczasowych sposobów opisu literatury, gdy teraz te wątki są wyciszone, a autobiografizm jest opisywany w zasadzie w kontekście genologicznym.

Tak czy inaczej książka potwierdza stałość zainteresowań badaczki, wierność tematowi i pewnej linii interpretacyjnej w badaniu autobiografii (i literatury). To trwanie przy problemie i obszarze badań sprawia, że Czerwińska ma znakomite rozeznanie w literaturze i teorii autobiografii. A warto sobie uświadomić, że właśnie w latach 70., 80., 90., w których pisała swoje rozprawy i szkice Czerwińska, znacznie zwiększył się repertuar ujęć i konwencji osobistego przedstawiania w literaturze. A także nastąpiło ożywienie badań nad autobiografizmem, dynamicznie rozwijała się teoria intymistyki (dzięki Romanowi Zimandowi, powstał sam termin „literatura dokumentu osobistego”²). Zapewne też ważną rolę w rozumieniu intymistyki w ostatnich latach pełniły nowe języki opisu dzieła literackiego. Z czasem owocowało to pogłębionymi lekturami dzieł, które – wydawało się – już znamy. Nie sposób przedstawić tych wszystkich zagadnień, toteż w tym omówieniu poprzestanę na skomentowaniu książki Czerwińskiej w kontekście teoretycznoliterackim, bo i w takim ujęciu dotyczy ona fundamentalnych kwestii. Bo np. omawianie dzisiejszych form wspomnieniowych prowadzi do pytań o granice literatury. Przecież status autobiografii w repertuarze form tekstowych jest chwiejny. To zaliczana bywa do literatury, to traktowana jako forma pograniczna, to wreszcie jako specjalny rodzaj literacki. Ponadto zainteresowanie intymistyką wiedzie do refleksji nad tak ważnymi problemami, jak dokumentaryzm,

fikcjonalność i prawda w literaturze. Gdybym jednak miał orzec, co w książce Czerwińskiej jest najbardziej zajmujące, to zwróciłbym uwagę przede wszystkim na trzy sprawy. Po pierwsze, właśnie na propozycję typologiczną. Po drugie, na wynikające z książki reguły interpretacji utworu autobiograficznego. I wreszcie, po trzecie, na kontekst komparatystyczny.

1.

Niewątpliwie praca Czerwińskiej wprowadza poruszenie w teorii gatunku, a w każdym razie zmienia dotychczasowe przyzwyczajenia. Badaczka proponuje bowiem nowe terminy i tworzy nową hierarchię pojęć (chyba tak: rodzaj, postawa, gatunek, odmiana gatunkowa). Wykorzystując wcześniej przez siebie opracowaną kategorię postawy autobiograficznej, proponuje jej rozwinięcie i rozszerzenie. Traktuje więc postawę jako pojęcie nadrzędne wobec gatunku i dzieli przekazy intymistyczne tak, jak eksponuje tytuł książki, na świadectwa, wyznania i wyzwania. Postawa świadectwa eksponuje nie „ja” opowiadające, lecz to, co wobec niego zewnętrzne, w czym podobna jest do sytuacji epickiej. Postawę wyznania mamy tam, gdzie najważniejszy staje się podmiot piszący. I wreszcie postawę wyzwania realizują te przekazy, gdzie eksponowany jest adresat intymistycznej narracji.

Jak widzimy, ten podział stanowi nie tylko nowe uporządkowanie ważnego obszaru piśmiennictwa, ale ma też duży walor dydaktyczny, jest bowiem przejrzysty i odsyła do rodzajów literackich. Odpowiednio: świadectwo do epiki, wyznanie do liryki i wyzwanie do dramatu. Ale także do autobiograficznych gatunków, do: pamiętnika, dziennika i listu. Dydaktyczność tej dystynkcji polega także na wskazaniu geometrycznego wyobrażenia postaw w autobiografii (nb. szkoda, że autorka nie zamieściła formy graficznej typologii). Klarowna propozycja trójkąta autobiograficznego może być zestawiona z tak ważnymi współczesnymi koncepcjami teoretycznoliterackimi, jak np. kwadrat semiotyczny Algirdasa Juliena Greimasa albo koło sytuacji narracyjnych Franza Stanzla (choć inne w każdej z nich są metodologiczne podstawy).

Jednakże walor propozycji typologicznej polega również na tym, że nie jest ona wypełniona metodycznym dowodzeniem i obudowana skrupulatnymi komentarzami. Sprawia to, że wiemy na czym autorce zależy przede wszystkim, co chce wyeksponować. Ważniejsza jest sama propozycja porządkująca, a nie rozległość argumentacji. To prawda, że czasem rodzi to pewne wątpliwości. Np. w takim mianowaniu postaw nazwa jednej z nich jest homonimem, co zwykle przeszkadza terminom w ich upowszechnieniu (niektóre systematyzacje pośród gatunków autobiograficznych, podają też wyznanie, widząc je w opozycji wobec autobiografii). Trochę inny kłopot mamy z pierwszym kątem trójkąta. „Świadectwo”, jeśli odniesiemy je do angielskiej formuły *testimony* (tak „świadectwo” tłumaczone jest w streszczeniu książki), posiada o wiele większy zasięg stosowania niż pozostałe.

Bywa jednak i tak, że ten „luz”, pozostawiony przez Czerwińską prowadzi do pytań o ważniejsze kwestie. Oto np. uzasadniając swoją propozycję typologiczną,

przedstawiając komplikacje w ich użyciu i pokazując przenikanie się postawy świadka i postawy wyznania, przypomina Czermińska słowa Ryszarda Kapuścińskiego o swoich książkach o Afryce. Pisarz wspomina m.in. o tym, że jego reportaże wynikają z osobistego doświadczenia. Nie tylko w tym sensie, iż stanowią zapis tego, co widział, ale też w tym, że niezależnie od tego, iż spełniają reguły reportażu, stanowią jego biografię właśnie: *Kto jest bohaterem „Hebanu”? Ja jestem bohaterem „Hebanu”, piszę o sobie, to jest moja historia* (s. 29). Słowa te oczywiście nie unieważniają postawy świadka. Nie byłoby roztropnie, gdybyśmy w oparciu o opinię pisarza rezygnowali z poznawczych pokładów *Hebanu* i innych książek o Afryce. Jak więc traktować cytowaną wypowiedź? Kapuściński po prostu informuje, jak postrzega swoje książki, co dla niego znaczą. Ale ta, że pozwolę sobie zastosować nadużywany dzisiaj termin, rekontekstualizacja, naprowadza nas też na inną ważną kwestię. Otóż te same teksty mogą nie tylko – jak chce Czermińska – mieszać ze sobą postawy, lecz także mogą być czytane w różnych sytuacjach komunikacyjnych i zmieniać swą semantykę. I tę „pracę” tekstu wyczytujemy z książki Czermińskiej. Jeden z rozdziałów *Autobiograficznego trójkąta* jest zatytułowany *Zbiór listów jako powieść*. Otóż możemy iść tym tropem i proponować inne jeszcze usytuowanie książki Kapuścińskiego, np. *„Heban jako powieść”* (tu dominacja postawy świadka), *Heban* jako dziennik (dominacja postawy wyznania). Oczywiście podobne reguły czytania zachodzą, gdy spojrzymy na utwór z drugiej strony. Tekst autobiograficzny może być przekazem historycznym, socjologicznym, psychologicznym, dydaktycznym, apologetycznym (i takie są też teorie czytania autobiografii).

Jednak wszystkie te wątpliwości trzeba unieważnić, jeśli nieco zmienimy punkt widzenia. Schematycznie rzecz ujmując, można dzisiaj opisywać autobiograficzność w, odpowiednio modyfikowanym, porządku gatunkowym, i tak czyni Czermińska. Ale można też to samo czynić w porządku tropologicznym. To drugie polega na tym, że wydobywa się z literatury różne modele podmiotowości i sygnuje nazwami figur. W takim podejściu nie o to idzie, by pokazywać koleje losu odzwierciedlone w poszczególnych utworach, lecz o to, aby oddać różne warianty tożsamości. Ten sposób ujęcia jest o tyle wygodniejszy, że nie wymaga inwestowania w teoretyczne postanowienia. Pozwala także, od innej strony, związać mówienie o literaturze z problematyką filozoficzną i w ogóle z wiedzą o współczesnej duchowości. Takie spojrzenie upowszechnione zostało wpływową teorią badania narracji historycznej Haydena White’a. Ale znane jest też w opisach autobiografii. James Olney w jednej ze swoich książek mówi o „metaforach «ja»” i dowodzi, że właśnie poprzez użycie tropu można oddać relację pomiędzy przeszłością i terażniejszością podmiotu zapisującego swoją biografię³. U nas ten typ refleksji dobrze ilustrują rozprawy Ryszarda Nycza⁴.

Otóż właśnie chyba określenia postaw, które proponuje Czermińska, świadectwo, wyznanie, wyzwanie, mają status podobny do nazw tropów (czy wzorów) w opisach wymienionych badaczy. Nie tyle chodzi o uzupełnienie możliwych form opisu autobiografii, nie tyle o uzupełnienie możliwych wariantów gatunkowych,

tylko o pewne modele tożsamości. A jeśli tak, to nie ma potrzeby pieczołowicie dowodzić, uzasadniać, tłumaczyć. Być może śladem takiego tropologicznego zamysłu Czerwińskiej są te partie wstępne, w których szuka badaczka genealogii wyróżnionych przez siebie postaw w retoryce.

2.

Równie interesujący jest w omawianej książce zakres analizy tekstu. Utwór autobiograficzny interesuje Czerwińską przede wszystkim w wymiarze duchowym, w takim więc, który daje wgląd w świat wewnętrzny człowieka. Tekst jest o tyle intrygujący, o ile odsłania biografię piszącego. Nie może to być biografia przypadkowa, musi w niej być coś interesującego, nade wszystko w porządku egzystencjalnym i metafizycznym. Może to być jakieś wyjątkowe cierpienie, a także jakaś sfera poszukiwań duchowych. Tu bywa Czerwińska blisko tradycji hermeneutycznej.

Ale to wczytywanie się w duchowe pokłady tekstu nie przesłania jego morfologii. Zajmuje badaczkę to, w jakim zakresie opowiadanie o sobie uwikłane jest w sztukę pisania. Zwłaszcza zwraca Czerwińska uwagę na to, jak przekazy intymistyczne nawiązują do innych tekstów, jak generują inne przekazy. Czasem pokazywany bywa instytucjonalny charakter dziennika czy pamiętnika, to znaczy to, jak profesja czy urząd organizują przekaz (tak są m.in. komentowane *Zapiski więzienne*).

Ale nie mniej istotny bywa zewnętrzny wymiar autobiografizmu. Tu zajmuje badaczkę, jak intymistka może opowiadać o historii, o polityce, a także o „geografii”. Interesująca staje się więc biografia nie tylko w swej postaci wyjątkowej, ale także w postaci typowej, bo zaświadczałej jakieś procesy dziejowe. Nie może to dziwić zważywszy, że wcześniejsze książki Czerwińskiej były poświęcone powieściom historycznym Teodora Parnickiego⁵. Owo nastawienie na „geografię” widać w rekonstrukcji tego nurtu w literaturze, który związany jest z fascynacją Gdańskiem pisarzy różnych generacji (Zbigniew Żakiewicz, Stefan Chwin, Paweł Heulle). I to właśnie tropiąc te mimetyczne właściwości autobiografii używa autorka celnej formuły tytułowej, *Spizarnie pamięci*.

Książka Czerwińskiej zawiera przy tym różne strategie tekstowe w przedstawieniu autobiograficzności. Czasem jest to analiza jednego utworu. Czasem przegląd tekstów, dokonany w długim trwaniu (XX wiek). Czasem autorka robi coś, co można nazwać analizą paralelną (*Rok z Konwickim, rok z Miłoszem*).

Nie można jednak powiedzieć, że analizy Czerwińskiej obejmują wszelkie możliwe warianty autobiografizmu. Badaczka utrzymuje refleksję o przekazie intymistycznym w ryzach. Nie interesują ją – by tak rzec – ekstremalne rozwiązania w tym gatunku. I dotyczy to zarówno inspiracji metodologicznych, jak i rozwiązań tekstowych. Ciekawe, że w stosunku do poprzedniej książki Czerwińska pewne inspiracje porzuca. Pierwszy rozdział *Powieści i autobiografii* – jak pamiętamy – kończyło nawiązanie do artykułu Paula de Mana. Koncepcja autobiografii jako odtwarzania wprowadzała niejako do rozumienia skomplikowanych powie-

ściowych autobiografii. W obecnej książce inspiracja dekonstrukcyjna, choćby jako tło, nie odgrywa żadnej roli. Podobnie pomija Czerwińska cały obszerny blok prac feministycznych analizujących autobiografizm. I też – można mniemać – dlatego, że w czytaniu Czerwińskiej tożsamość kobieca, przedstawianie celebrytów w autobiografii nie mieści się w zasięgu analizy (wyjątek stanowi nawiązanie do Małgorzaty Baranowskiej). I wreszcie odsuwa badaczka takie warianty autobiografizmu, które znamy z najnowszego piśmiennictwa (np. „autobiografizowanie” pisarstwa literaturoznawczego czy, skomplikowane z pewnego punktu widzenia, powieści Jerzego Pilcha). Zapewne wszystko to jest celowe i wynika z zamiaru utrzymywania autobiografii w jej klasycznych wariantach.

3.

Gdy zastanawiam się nad kontekstem komparatystycznym, to nie chodzi mi tylko o to, że książka Czerwińskiej bogato dokumentuje światowy stan badań nad autobiografizmem, który przecież jest ogromny (bibliografia zestawiona przez czasopismo „Biography” tylko za lata 1999–2000 wymienia kilkaset pozycji⁶). Mam na uwadze inną sprawę. Chodzi o – by tak rzec – aktywny stosunek do repertuaru ujęć intymistycznych. Czerwińska poszukuje mianowicie w polskiej literaturze odpowiedników form dobrze osadzonych w innych kulturach. Najlepszym przykładem takiej praktyki jest rozprawa o autobiografii duchowej. Gatunek ten zajmuje ważne miejsce w piśmiennictwie angielskim i religijności protestanckiej, podczas gdy u nas silniejsze było pamiętnikarstwo, które eksponowało postawę świadka. Dotychczas autobiografia duchowa wiodła żywot utajony i rozproszony. I właśnie scaleniu tekstów, które mogą stanowić w polskiej literaturze autobiografię duchową poświęcony jest najobszerniejszy rozdział książki, *Autobiografia duchowa w dwudziestowiecznej literaturze polskiej*. Przy okazji dokonuje Czerwińska pewnego przesunięcia tych form, bo w jej opisie są one przede wszystkim wyrazem duchowości indywidualnej (zagubiony został po drodze sens religijny i w ogóle instytucjonalny autobiografii).

Jest jeszcze inny wątek komparatystyczny książki, choć nie zaznacza się on wprost, ale wynika z całego tomu. Otóż niewątpliwie najsilniejsze są u nas dwie tradycje badań intymistyki, francuska i anglosaska. Ta pierwsza łączy się z wybitnymi osiągnięciami diarystyki francuskiej i dotyczy przede wszystkim intymistyki pisarzy. Druga, anglosaska, silniej związana jest z badaniami przekazów intymistycznych, także nieprofesjonalistów. Książka Czerwińskiej utrzymuje te dwie tradycje we względnej równowadze, choć pewnie bliższa jest jej ta druga.

I jeszcze o jednym możliwym rozwinięciu poszukiwań Czerwińskiej. Uzasadniając wyodrębnienie postawy wyzwania odwołuje się badaczka do terminu „interaktywność”, również w znaczeniu multimedialnym. Otóż ciekawe, w jakim stopniu bliska przyszłość spowoduje konieczność dopasowania języka opisu do nowych manifestacji autobiografizmu. Coraz bowiem powszechniejsza jest świadomość, że mamy dziś do czynienia z nową formułą intymistyki, udostępnianej drogą elektroniczną. Czymże bowiem jest internetowa strona domowa, jak nie współczesną

wersją przekazu autobiograficznego. Myślę tu zwłaszcza o takich witrynach, na których wykorzystuje się nie tylko tekst, ale także nagrania audio i video. I nie ma co ukrywać, takie przekazy wymagają też nowego języka opisu, zwłaszcza gdy są autorstwa pisarzy.

Pozwolę sobie na koniec zapytać w kontekście omawianej książki, jak rozpoznajemy ugruntowane koncepcje literaturoznawcze. Jest zapewne wiele odpowiedzi na to pytanie. Między innymi taka, że miarą klasyczności jakiejś koncepcji jest to, w jakim stopniu zostaje upowszechniona. Bywa tak, że pomysł traci swą sygnaturę, stając się dobrem ogólnym. Zauważmy, iż kiedy spotykamy termin postawa autobiograficzna, nie musimy pamiętać, że oferowała nam go Czermińska. To samo będzie z trójkątem autobiograficznym.

Zaznaczyć jeszcze trzeba, że książka Czermińskiej ukazała się w znakomitej serii Wydawnictwa Universitas, starannie i z rozmachem redagowanej, *Horyzonty nowoczesności*. Chodzi w niej z jednej strony o nadrabianie zaległości w tłumaczeniach prac ważnych dla współczesnej humanistyki oraz z drugiej strony o próbę całościowego rozumienia literatury i duchowości XX wieku.

Przypisy

¹ Małgorzata Czermińska, *Autobiografia i powieść, czyli pisarz i jego postacie*. Gdańsk, Wydawnictwo Morskie 1987.

² Roman Zimand, *Diarysta Stefan Ż.* Wrocław, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich 1990.

³ James Olney, *Metaphors of Self: The Meaning of Autobiography*. Princeton, Princeton University Press 1972.

⁴ Ryszard Nycz, *Tropy „ja”*. *Koncepcje podmiotowości w literaturze polskiej ostatniego stulecia*. W: *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*. Wrocław, Wydawnictwo Leopoldinum Fundacji na rzecz Nauki Polskiej 1997, s. 85–116; Ryszard Nycz, *Osoba w nowoczesnej literaturze: ślady obecności*, w: *Osoba w literaturze i komunikacji literackiej*. Praca zbiorowa pod redakcją Edwarda Balcerzana i Włodzimierza Boleckiego. Warszawa, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich 2000, s. 7–29.

⁵ Małgorzata Czermińska, *Czas w powieściach Parnickiego*. Wrocław, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich 1972; Małgorzata Czermińska, *Teodor Parnicki*. Warszawa Państwowy Instytut Wydawniczy 1974.

⁶ Phillis Ethel Wachter, Todd William Schulz, *Annual Bibliography of Works About Life Writing, 1999–2000*. „Biography” 2000, 4.